

# ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU, czyli "Bój się Boga, Mazurkiewicz!"

Data publikacji: 21.01.2023 18:44

Sztuka Stanisława Dobrzańskiego- człowieka teatru, dyrektora scen- której prapremiera odbyła się w warszawskim teatrzyku "Eldorado" w 1880 r., od razu wzbudziła zainteresowanie i szczerą sympatię stołecznej publiczności. Gruntownie przeredagowana w latach 30 tych XX wieku przez Juliana Tuwima, powtórzyła legendarny sukces pierwowzoru, stając się jednym z największych hitów teatru muzycznego lat 30-tych,. Do dziś w polskich teatrach odbyło się ponad 50 inscenizacji tej farsy; została również dwukrotnie sfilmowana.

Fot: Fot. Karin Dziadek/ Teatr

Mecenas Mazurkiewicz, szanowany obywatel prowincji, wdowiec i podpora miejscowego kółka parafialnego, wybiera się w podróż do Warszawy, by oświadczyć się i ożenić- ale ma też szczególną misję: sprowadzić na drogę cnoty diwę kabaretu, Kamille, demoralizatorkę żonatych mężczyzn i ich niedoświadczonych synów, stanowiącą źródło niepokoju statecznych połowic i zatroskanych matek.

Przybycie mecenasa, wraz ze swym niesubordynowanym potomkiem Kaziem, uruchamia lawinę przezabawnych wydarzeń...

"Żołnierz królowej Madagaskaru" Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, w reżyserii Adama Sroki (premiera w Teatrze Cieszyńskim odbyła się 7 stycznia tego roku) zaprasza nas w podróż po meandrach XIX-wiecznych, warszawskich drobnomieszczkańskich mieszkań, hotelowych pokojów i rewiowych kulis. Atmosfera umiłowania porządku, etykiety i cenzurowanej poezji, panująca w salonie państwa Mąckich, poza tym, że stanowi pozór i parodię samej siebie, jest zdecydowanym przeciwieństwem nieskrępowanych obyczajów, kształtujących ówczesny światek artystyczny. Jak na klasyczną farsę przystało, te dwie rzeczywistości w nieoczekiwany sposób splecą się ze sobą, pozostając przyczyną szeregu nieporozumień, pomyłek i zwrotów akcji, podkreślonych przebojami przedwojennej estrady, zaprezentowanych w znakomitych, pełnych lekkości aranżacjach Tomasza Pali. Również kostiumy według projektu Magdaleny Kut, jak i scenografia (Adam Sroka) hołdują barwnej stylistyce tamtej epoki.

Interesujący jest tu motyw teatru w teatrze, gdyż część scen dzieje się za kulisami i na deskach rewii ogródkowej- a zatem możemy nastawić się na przyjemną w odbiorze, specyficzną grę aktorską, popisy akrobatyczno-taneczne, pantomiczne etiudy klauna (gościnnie Klaudia Goska) oraz zespół muzyczny na żywo (Tomasz Pala Trio!).

Aktorzy Teatru Cieszyńskiego zawsze dobrze czuli się w tego rodzaju- wcale niełatwych!- inscenizacjach, wyczekiwanych i ciepło przyjmowanych przez tutejszą Publiczność. Również i tym razem wybór repertuaru okazuje się trafiony.

Tomasz Kłaptoch prócz tego, że znakomicie śpiewa, odnajduje się również w komediowym repertuarze. Aktor dosłownie stanął na głowie (tak!), by móc zachować równowagę w slalomie między tymi, tak różnymi od siebie, światami.

Katarzynie Kluz- odtwórczyni roli Kamilli, drapieżnej aktoreczki, pozeraczki męskich serc i cnót- nie można odmówić możliwości wokalnych i zasobów energii, którą włożyła w wykonywane zadanie. W jej arietki wkradły się wszakże- nie wiem, czy zamierzone- niekonsekwencje stylistyczne. To mieszanie porządków (śpiew pasterski i szansonetka) nieco dezorientuje, o ile nie pozostają ze sobą w symbiozie.

Scenicznym wdziękiem nie ustępuje jej zresztą- bynajmniej- Joanna Gruszka, czarująca odtwórczyni roli

efemerycznej i rozmiłowanej w poezji panny Sabinki. Trio Joanna Gruszka-Lidia Chrzanówna-Anna Paprzyca bardzo dobrze uzupełnia się zarówno wokalnie, jak i aktorsko. Małgorzata Pikus rozbraja w swojej smakowitej etiudzie. Mężczyźni umieją stworzyć przyjemne, niczym murmurando, tło dla artystek, zarazem prowadząc świetne męskie duety, jak Zbyszek Radek z Adamem Milewskim czy tandem Zbyszek Radek-Dariusz Waraksa, których jak zwykle ogląda się pysznie. Kamil Mularz, Grzegorz Widera, Marcin Kaleta stworzyli wyraziste, każda o innej energii, postaci. Na przychylną uwagę zasługuje również odrębność i charakter roli służącego Grzegorza (potrójnie obsadzony Dariusz Waraksa).

Reżyser puszcza oko do tutejszej publiczności, umiejscawiając pochodzenie głównego bohatera nie w obrębie radomskiej, jak w tekście oryginału, a cieszyńskiej prowincji...

Przed premierą podkreślił: „Chciałbym, żeby to była dobra zabawa dla wszystkich widzów, bez względu na wiek. <<Żołnierz królowej Madagaskaru>> to wodewil dla każdego, kto lubi dobrze spędzić czas. A o to przecież chodzi w karnawale, w ramach którego wystawimy premierowo tę sztukę. Aktorzy i widzowie zbratani humorem – oto nasz główny cel”.

Salwy śmiechu, radosne miny i dowcipne komentarze licznych Widzów w niemal każdym wieku świadczą o niewątpliwym sukcesie zamierzeń Zespołu.

Gorąco polecam!

Iskra